



Piąteczka

Szkoła Podstawowa nr 5 im. Króla Władysława Łokietka

Kto by pomyślał, że zechcę wrócić do szkoły...

„Covid - 19 na wsi”

- czyli całkiem inny świat

Po drogach i bezdrożach

Drapieżnik w domu

Komu kolonie, komu?... bo idę do domu!

Gra jak kartka papieru

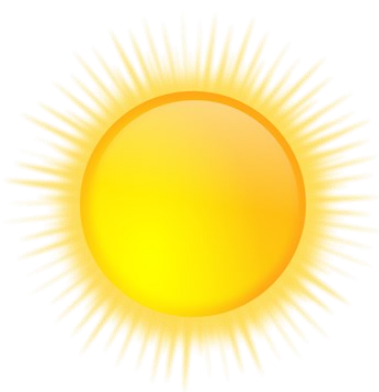
**Szarlotka
w
kratkę**

LIRYCZNIE



W TYM NUMERZE: Kochani czytelnicy!

1. Wstępniak
2. Kto by pomyślał, że zechcę wrócić do szkoły
3. „Covid-19 na wsi”
- czyli całkiem inny świat
4. Po drogach i bezdrożach
5. Drapieżnik w domu
6. Komu kolonie, komu?...
bo idę do domu!
7. Szarlotka w kratkę
8. Lirycznie



W powietrzu czuć już lato, a co za tym idzie, niedługo kończy się rok szkolny i zaczynają wakacje. Dlatego ukazuje się ostatni w tym roku numer „Piąteczki”.

Niestety, podczas wakacji z powodu pandemii, większość z nas nie będzie mogła pojechać na upragnione wyjazdy wakacyjne. Dlatego w jednym z artykułów, zaproponowałem kilka miejsc na jednodniowe wypady. Jeżeli chcieliście pojechać na wakacje do ciepłych krajów, możecie je sobie przypomnieć z artykułu Szymona. Nasz redakcyjny kolega pisze w nim o koloniach państw, które nie były imperiami kolonialnymi.

Ten trudny czas kwarantanny każdemu mijał inaczej... Uczyliśmy się zdalnie ale bardzo szybko zatęskniliśmy za szkołą, kolegami i nauczycielami.

O przeżyciach z tego okresu przeczytacie w jednym z felietonów i dziennika Dawida.

W gazetce znajduje się też recenzja gry napisana przez Kubę. Może ktoś chciałby mieć w domu drapieżnika? Czy jest to możliwe, dowiedziecie się o tym z artykułu Szymona.

Jest też super przepis na szarlotkę i wakacyjne wiersze naszych młodszych koleżanek.

Na końcu, w imieniu całej redakcji „Piąteczki”, chciałbym życzyć Wam dobrze spędzonych, udanych wakacji.

Do zobaczenia w następnym roku szkolnym!

Redaktor naczelny
Igor Juraszewski kl. 6b

Kto by pomyślał, że zechcę wrócić do szkoły...

Od 12 marca 2020 r. ze względu na panującą pandemię koronawirusa zamknięte są szkoły. Nauka przeniosła się do mieszkań, a nas uczniów przykuła do biurków w domach. Zamiast siedzieć w szkole i słuchać nauczycieli podczas lekcji musieliśmy zmienić sposób nauki na zdalną. Nauczyciele przysyłają nam lekcje i prace domowe przez Internet, co jakiś czas spotykamy się z nimi na e-lekcjach.

Ten nowy sposób nauki ma dla mnie zarówno wady jak i zalety. W związku z tym, że lekcji i nauki jest dużo, muszę sobie dobrze rozplanować dzień. Do południa odrabiam lekcje i prace domowe (przynajmniej się staram), a po południu mam czas wolny dla siebie. Mogę grać na komputerze, coś obejrzeć i poczytać w spokoju książki. Normalnie w czasie roku szkolnego, przy kilku treningach sportowych tygodniowo brakuje mi na to czasu.

ZDALNE NAUCZANIE



Inną zaletą nauczania w domu, szczególnie dla mnie jest to, że nie muszę się zrywać wcześniej rano. Jedna godzina snu dłużej i mam o wiele więcej siły i chęci do życia. Mimo, że koronawirus to niebezpieczna choroba, okres pandemii okazał się dla mnie szczęśliwy. Na początku kwietnia rodzice zdecydowali się na adopcję psa i po obejrzeniu wielu ogłoszeń do naszego domu trafiła 2 letnia suczka Blacky. Teraz to się dopiero u nas dzieje :).

Czas spędzony w domu to u mnie niestety okres częstszych kłótni z bratem. Mamy wspólny pokój i po kilku miesiącach ciągłego przebywania w domu mamy siebie dosyć. Nasze mieszkanie nie jest duże i brakuje nam ciszy i spokoju. Małe biurka i twarde krzesła, na których siedzimy teraz dużo dłużej, też nie pomagają. Wcześniej siadałem na nim tylko po szkole w celu odrabiania lekcji, a teraz w sumie spędzam na nim cały dzień. Ale najbardziej brakuje mi znajomych. Rozmowy przez telefon, połączenia wideo z nimi, to za mało. W normalnych warunkach spotkalibyśmy się na dworze, pojeździli na deskach, poszli na pizzę. Trzeba będzie nadrobić czas wspólnie spędzony.

Teraz rok szkolny zbliża się do końca. Oceny może mam trochę lepsze niż normalnie, ale też sporo czasu poświęciłem na naukę. Mam nadzieję, że we wrześniu wszystko wróci do normy i spotkamy się w szkole, tak jak było dotychczas. Model nauczania zdalnego nie jest dla mnie szczególnie korzystny, dużo więcej zapamiętuję z lekcji w szkole, niż ucząc się samemu. Zresztą na lekcjach zawsze coś się dzieje. W szkole można pożartować, pośmiać się, porozmawiać z kumplami i nauczycielami. Według mnie czas spędzony w domu na zdalnym nauczaniu nie jest czasem wykorzystanym w pełni.

„Covid-19 na wsi” - czyli całkiem inny świat

20. 05. 2020 r. - Właśnie razem z rodziną pojechaliśmy na wieś do babci i dziadka. Spędzimy tu kilka tygodni. Mamy w planach budowę domu.

24. 05. 2020 r. - Wsiadam razem z dziadkiem do samochodu i jedziemy na wiejski targ, gdzie nikt nie przestrzega zasad dwóch metrów odległości. Kupiliśmy pięć małych kaczek, pięć kur i jednego koguta.

26. 05. 2020 r. - Jadę z dziadkiem i rodzicami do lasu pradziadka w poszukiwaniu odpowiednich drzew do ścięcia. Na miejscu czeka już leśniczy, aby odznaczyć drzewa przeznaczone do wycinki.

27. 05. 2020 r. - Przygotowaliśmy piłę łańcuchową. Uzupełniliśmy paliwo i olej oraz naostrzyliśmy łańcuch. Złożyliśmy przyczepę i podczepiliśmy ciągnik pożyczony od sąsiada.

28. 05. 2020 r. - Wczesnym rankiem pojechaliśmy na ścinę drzew. Udało nam się ścinać dziesięć drzew: dwa dęby i osiem sosen. Ciężko było objąć każde z nich. Drzewa były tak duże, że na przyczepę udało załadować się tylko dwie sztuki. W drodze powrotnej przyczepa uległa awarii. Zadzwoniliśmy po sąsiada, który przyjechał z nową przyczepą i pomógł nam przeładować nasze drzewa z lasu.

29. 05. 2020 r. - Wróciliśmy po zepsutą przyczepę, która stała na poboczu. Oprócz tego rozładowaliśmy



<https://www.domiporta.pl/>

ją, układając równo obok siebie drzewo a gałęzie pocięliśmy na drobne kawałki i ułożyliśmy na oddzielnym stosie (będzie w zimie czym palić w kominie).

30. 05. 2020 r. - Razem z dziadkiem zbudowałem wiejską zagrodę dla kaczek, by mogły wolno biegać i podjadać trawę. Pomagałem dziadkowi kosić trawę wokół domu.

03. 06. 2020 r. - Zwieźliśmy całe drzewo z lasu i poukładaliśmy na stosie.

06. 06. 2020 r. - Przez cały dzień robiłem z tatą projekt domu.

08. 06. 2020 r. - Razem z siostrą bawiliśmy się z psem sąsiadów. Nagle zaczęła mu lecieć krew z nogi. Myśleliśmy, że to rana po strupie. Zauważyliśmy, że pies zaczął utykać na jedną nogę. Pojechaliśmy z nim do weterynarza okazało się, że został postrzelony z wiatrówki. Weterynarz zrobił zdjęcie RTG, uspił na chwilę psa i wyjął śrut z kości lewej tylnej łapy. Założył mu kołnierz i kazał dawać antybiotyki przez tydzień.

12. 06. 2020 r. - Pies czuje się o niebo lepiej. Chodzi już normalnie, lecz ciągle przeszkadza mu plastikowy kołnierz.

15. 06. 2020 r. - Pies nie ma już kołnierza, a my niestety wracamy już do domu.



<https://tapety.tja.pl/trawa-male-kaczuszki-tapeta>

Dawid Żelazny kl. 6b

Po drogach i bezdrożach

choć Polskę z roku na rok odwiedza coraz więcej turystów,
wielu z nas nie zna jej ciekawych miejsc, czasami tych blisko...

Przez zaistniałą na świecie sytuację, wielu z Was nie będzie mogło pojechać na wakacje za granicę, w góry albo nad morze. Dlatego przygotowałem kilka propozycji jednodniowych wypadów po Lubelszczyźnie. W myśl przysłowia "Cudze chwalicie, swego nie znacie" zapraszam do poznawania uroków naszego kraju i regionu.

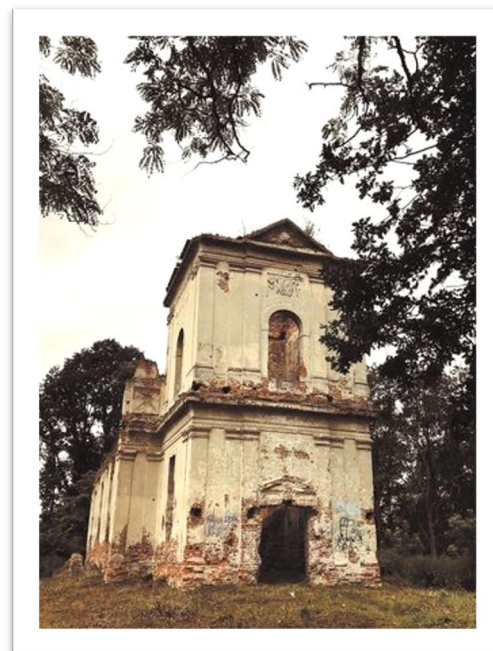


Poleski Park Narodowy - to park, który powstał w 1990 roku i w dużym stopniu pokryty jest bagnami. Na terenie parku znajduje się kilka ścieżek dydaktyczno-przyrodniczych o różnych długościach. Na większości z nich chodzi się po drewnianych kładkach, z których można podziwiać faunę i florę. Znakomite warunki do życia mają tu niezliczone gatunki żab i ropuch, a także rzadkie w Polsce żółwie błotne. Mieszkają tu łosie, wydry, bobry, wilki i gronostaje. Na większości ścieżek są zbudowane z drewna wieże widokowe, z których można obserwować ptaki.

Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej - w Mapach Google nazwane Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej (ważne jest dodanie słów *w Woli Okrzejskiej*) znajduje się w odległości 33 km od Łukowa. Tu w dworku (obecnym muzeum) babki Felicjanny urodził się w 1846 roku i spędził pierwszych 9 lat życia Henryk Sienkiewicz. W muzeum znajduje się bogaty zbiór fotografii rodzinnych pisarza. Zgromadzono też unikalny księgozbiór, który zawiera wiele pierwszych wydań powieści pisarza oraz tłumaczenia na kilkadziesiąt języków świata. W muzeum znajdują się też rękopisy "Potopu" i "Listów z Afryki", a przewodnik opowiada ciekawe historie z życia autora „W pustyni i w puszczy”. Po zwiedzaniu można udać się na spacer do pobliskiego Rezerwatu Jata.



Piaski - miejscowość położona niedaleko drogi Lublin - Zamość. Z tej drogi widać pierwszą atrakcję Piask; ruiny zboru kalwińskiego. Aby do zboru dotrzeć, należy wpisać w Mapach Google *Ruiny zboru kalwińskiego w Piaskach*. Proponuję zaparkować przy boisku. Aby dotrzeć do następnego punktu programu należy wpisać w Mapach Google *Pomnik w Piaskach*. Proponuję zaparkować przy cmentarzu, a potem przejść kilkaset metrów do pomnika ostatniego żołnierza wyklętego „Lalka”. Jeżeli już się zgłodniało, można odwiedzić restaurację „Rarytas”, która słynie z flaczków. Po obiedzie udać się na lody z kilkudziesięcioletnią tradycją, na Mapach Google dostępne pod frazą *lody piaski*.



Kozłówka - pałac w Kozłówce, mieszczący dziś Muzeum Zamoyskich, jest jedną z najlepiej zachowanych rezydencji arystokratycznych w Polsce. Pałac ma przebogate wyposażenie, meble, przeróżne drobiazgi, bibeloty i przedmioty codziennego użytku. Można obejrzeć piękne łazienki i dobrze wyposażoną kuchnię. Ogromne wrażenie robi kolekcja 1000 obrazów. Jest też kaplica pałacowa wzorowana na kaplicy królewskiej w Wersalu. Gdy zechcemy odpocząć, warto pospacerować - pałac otoczony jest 19 - hektarowym parkiem.



W tym artykule wymieniłem tylko cztery miejsca, gdzie możecie wyruszyć. A są jeszcze: Radzyń Podlaski z pałacem Potockich, Biała Podlaska i Janów Podlaski z najsłynniejszą polską stadniną koni. To miejsca najbliżej Lublina, a Polska jest pięknym krajem, który warto poznawać.

Mam nadzieję, że pomogłem w wyborze miejsca do miłego spędzenia czasu ze znajomymi i rodziną.

Udanych i miłych wakacji!

Drapieżnik w domu

Serwal afrykański to drapieżnik z rodziny kotowatych. Jest on tak zwaną „mniejszą” wersją geparda. Drapieżnik ten potrafi usłyszeć ofiarę nawet z dużej odległości.

Poza tym można go hodować w domu. Są to duże wydatki, m.in. związane z pożywieniem tego kota, ponieważ jest bardzo wybredny i je tylko wybrane mięso. Sam kot kosztuje około 25-30 tysięcy złotych. A można go kupić jedynie w polskich hodowlach. Nie jest to gatunek zagrożony, ani podlegający ochronie.

Co ciekawe serwal nie wydaje samych dźwięków miauczenia, lecz podobne raczej do ćwierkania, hauczenia, oraz mruczenia. Serwale żyją od 20 do 25 lat. Waga przeciętnego samca to 12 kg, długość to 83 cm. Jest drugim najszybszym kotem na świecie od razu po gepardzie. Potrafi osiągnąć 80 km/h. Serwal jako bardzo wyczulony drapieżnik, cały czas ma podniesione uszy, cały czas nasłuchuje co się dzieje wokół niego. Potrafi skoczyć z miejsca na wysokość 3 metrów. Jest to bardzo ładny kot. Marzę o tym, żeby takiego mieć.



<https://www.koty.pl/serwal/>

Gepard to również drapieżnik z rodziny kotowatych. Co ciekawe „gepard grzywiasty” po grecku oznacza „krzywiasty pazur”, ponieważ nie potrafi jako jeden z nielicznych chować pazurów. Przeciętny samiec waży co najmniej 35 kg. Jego długość wynosi od 1,1 do 1,5 m. Jest on najszybszym kotem na świecie. Biega z prędkością 93 km/h. Samiec dojrzewa w wieku 12 miesięcy, a samica w wieku 24. Gepard na języku posiada ząbki (zwane też haczykami), które służą do oddzielania mięsa od kości.

Aby w ZOO gepardy były przyzwyczajone do człowieka, zabiera się je od matki w wieku 1 miesiąca. Gepardy są aktywne wieczorem oraz rano. Sierść gepardów jest bardzo szorstka w dotyku. Koty te jedzą antylopy, zające oraz wołowinę różnego rodzaju. Ma małą głowę i krótki pysk, wysoko umieszczone oczy, duże nozdrza i małe okrągłe uszy. Na wolności żyje około 7000 tysięcy gepardów. Kot ten jest dużym łowcą, który poluje skradając się do swojej ofiary. Ułatwia mu to sierść wtapiająca się w otoczenie. Ogon jest używany jako ster podczas pościgu. Łacińska nazwa geparda to *Acinonyx jubatus*.



<https://www.koty.pl/serwal/>

Komu kolonie, komu?... bo idę do domu!

Wakacje za pasem, a jak wakacje, to zaraz na myśl przychodzi nam kolonie... Ale dzisiaj nie o tych koloniach chciałbym napisać ale koloniach w kontekście historycznym. Kolonia (łac. osada rolnicza) - czyli posiadłość państwa znajdująca się poza jego granicami i podlegająca bezpośredniej zależności politycznej i gospodarczej.

Być może słyszeliście o mocarstwach kolonialnych takich jak Wielka Brytania czy Niemcy. Ale było kilka państw, które pomimo posiadania kolonii imperiami nie były. Dzisiaj to na nich, dla Was, chciałbym się skupić w tym artykule.

Dania – Duńczycy początkowo posiadali okazałych rozmiarów „Imperium kolonialne”. Od 1066r. należały do nich: Grenlandia (największa wyspa świata) Islandia i Wyspy Owcze, ponadto liczne ziemie w Indiach i na Karaibach. Jednak na przestrzeni 200 lat Dania była zmuszona albo sprzedać te tereny albo dać im niepodległość. Jedynie Grenlandia i Wyspy Owcze pozostały z nią na chwile obecną. Na jak długo, nie wiadomo...



Szwecja – Szwedzi posiadali podobnej wielkości imperium kolonialne. Ich kolonie znajdowały się głównie w Ameryce (nie licząc Złotego Wybrzeża Szwecji w Afryce). Była to tzw. Nowa Szwecja (obecnie amerykański stan Maine) oraz kilka małych wysepek na Oceanie Atlantyckim. W przeciwieństwie do Danii, Szwecja swoje kolonie utraciła w wyniku konfliktów zbrojnych, w które wplątała się z Holandią, Francją i Wielką Brytanią. Chcieli przejąć ich tereny, a w rezultacie utracili wszystko.



Włochy – na początku XV w. Włochy podzielone były na wiele państw – miast. Wyjątkowo silne były Republiki Handlowe Genui i Wenecji. O ile Genua po 1500 r. tylko słabła, o tyle Wenecja przez wiele lat rosła w siłę. Weneckie kolonie były na różnych kontynentach, między innymi w Afryce, na Krymie, w miastach hiszpańskich, angielskich, niemieckich i właśnie w Ameryce. Były one jednak słabe, chronione jedynie przez lokalne oddziały wojskowe. Wenecja nie miała żołnierzy aby obronić własne kolonie, co doprowadziło do ostatecznego upadku pod koniec XVIII wieku.



Polska – niewielu Polaków wie o tym, że Polska również posiadała kolonie. Wyspa Tobago, dziś niezamieszkała, była ważnym miejscem w Afryce, niestety, długo tam nie zostaliśmy.

Jednak do dziś istnieją miasteczka np. w Galicji założone przez polskich osadników. Poza tym Polacy przejęli Wyspę św. Marii, a wyspy na Karaibach też przez jakiś czas znajdowały się pod polskim sztandarem. Do dnia dzisiejszego w Zatoce Kurlandzkiej jest tablica wspominająca

polskich i łotewskich osadników. Działo się to po wojnie z Moskwą i Szwecją (I Wojna Północna 1526 - 1530) kiedy udało się Polakom utrzymać Łotwę. Łotysze, świetni marynarze, zapanowali nad Morzem Bałtyckim. Z czasem wypłynęli na inne morza i założyli nowe miasta/porty. Ich statki pływały pomiędzy portami w Rydze, Gdańsku, na Karaibach i w Gambii. To były te czasy, kiedy byliśmy posiadaczami kolonii. Jednak wtedy Rzeczpospolita nie mogła nawet utrzymać własnego terytorium, nie mówiąc o koloniach. W późniejszym okresie II Rzeczpospolita starała się kupić od Francji Madagaskar lub chociaż jego część, ale rozmowy przerwał wybuch II wojny światowej. Tak na marginesie to trochę szkoda, że nie jesteśmy właścicielami kolonii np. na Karaibach. Byłoby ciekawym przeżyciem spędzić kolonie letnie na egzotycznej kolonialnej wyspie.... Ale myślę, że w wakacyjnym wypoczynku najważniejszy jest przede wszystkim dobry nastrój i pozytywne nastawienie. I takich właśnie wakacji, radosnych i słonecznych, Wam i sobie z całego serca życzę!



(ruiny Tobago / źródło: Wikipedia)

Gra jak kartka papieru



Grafika wzięta z oficjalnej strony na steam

Just Cause 4 to czwarta odsłona przygód Rico Rodrigueza, która ukazała się 3 grudnia 2018 roku.

W tej części akcja dzieje się na fikcyjnej wyspie Solis, gdzie znów wyprawiamy się by obalić kolejnego dyktatora.

Fabula jak w każdej części prosta oraz jest tylko pretekstem do wielkich eksplozji. Gra została wydana przez szwedzki zespół Avalanche Studios.

Twórcy, po problemach z płynnością w poprzedniej części, napisali silnik graficzny od zera. Jednak nie wyszło to na dobre, grafika niezbyt dobrze wygląda, płynność jest ok oprócz misji z tornadem. Jednak jak odejdziesz się od ekranu, widać, że twórcy bardzo się starali.

Widoki są tu ładne, woda całkiem dobrze wykonana. Wingsuit w tej części działa dobrze, po paru godzinach gry szybko się przemieszczamy za jego pomocą. Twórcy postanowili dodać więcej zabawek więc oprócz linki, są jeszcze balony oraz dopalacze. Wątek główny trwa około 15-20 godzin. Misje poboczne są ciekawe oraz bardzo często zawierają w sobie minigry.

Nadałem swojej recenzji taki tytuł, ponieważ gra jest sama w sobie nudna. Bez naszej wyobraźni wszystko jest powtarzalne, więc tak jak kartkę papieru, trzeba ja pokolorować. Gra mi się podobała, mimo wszystkich bolączek, bo nadal jest to dobry schemat wzięty ze starych części.

Ocena, którą wystawiłbym tej grze, to mocne 8/10.

Ocenę wystawił i grę polecił Wam

Kuba Wójcik kl.6b

Szarlotka w kratce

Ciasto:

2 szklanki mąki orkiszowej typ 630
1/2 szklanki cukru
1 łyżka cukru waniliowego
120 g masła
1 jajko

Nadzienie:

1 kg jabłek
1 łyżeczka cynamonu
1/4 szklanki rodzynek
1/4 migdałów

Do ozdoby:

cukier puder
ulubiony dżem

Ciasto:

Mąkę orkiszową przesiać, dodać cukier, cukier waniliowy i odrobinę soli. Całość wymieszać. Dodać rozdrobnione zimne masło i posiekać w mące. Gdy zaczną powstawać z mąki i masła grudki, zrobić mały dołeczek i wbić jajko. Delikatnie wymieszać nożem i szybko wyrobić ciasto. Uformować kulę, owinąć folią i włożyć do lodówki na co najmniej 1 godzinę.

Nadzienie:

Jabłka obrać, pokroić na kawałki, dodać cynamon, rodzynek i migdały i wymieszać.

Ciasto z nadzieniem:

Schłodzone ciasto podzielić na dwie nierówne części. Większą część ciasta cienko rozwałkować i wyłożyć nią dno oraz boki tortownicy (posmarowanej masłem i wysypanej mąką). Na ciasto rozłożyć nadzienie. Mniejszą część rozwałkować na grubość kilku milimetrów. Ciasto pociąć w paski na około 1, 5cm. Na jabłkowym nadzieniu ułożyć z paseczków kratkę. Piec w 180 °C przez ok. 45 minut.

Wierzch ciasta posmarować ulubionym dżemem.

Smacznego!

Tak wygląda ciasto po upieczeniu:



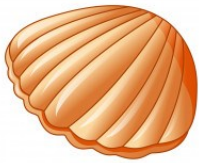
Moim zadaniem wygląda i smakuje niesamowicie!

Moja ocena to:

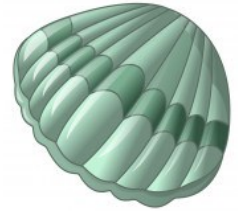


A twoja?

Józef Ahmed kl.6b



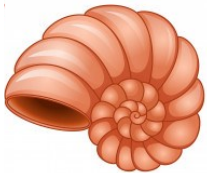
LIRYCZNIE



WAKACJE!

Po długim szkolnym roku,
cieszymy się z wakacji.
Wyjedziemy nad morze,
będzie dużo atrakcji!
Cały czas na dworze,
spędzać czas będziemy.
Pogramy w piłkę,
może w góry pojedziemy!

Amelia Zajac kl. 3a



Wakacje, wakacje to wspaniały czas!
Kiedy wietrzyk wieje w nas,
Kiedy woda to ochłoda,
A każdy dzień to nowa przygoda.
Wakacje, wakacje to wspaniały czas!
Czeka na nas morze, góry, las.
Piesze wędrówki, pływanie i opalanie,
Wieczne biwakowanie, a rano późne śniadanie.
Wakacje, wakacje to wspaniały czas!
Nowi koledzy, kolonie, wczasy.
Z pięknych momentów robimy wspomnień zapasy!

Izabela Oktabska kl.3a

Redakcja gazetki szkolnej życzy wszystkim czytelnikom udanych wakacji!

Dużo słońca, przygód, odpoczynku.

Do zobaczenia we wrześniu!

STOPKA REDAKCYJNA

Opiekun *Piąteczki*: pani Beata Romańczuk

Składanie gazetki: pani Agnieszka Belcarz

Redaktor naczelny: Igor Juraszewski

Redaktorzy: Józef Ahmed, Szymon Erd, Igor Juraszewski, Izabela Oktabska, Szymon Rak,
Jan Szczerbatko, Jakub Wójcik, Amelia Zajac, Dawid Żelazny.

Adres e-mailowy: piateczka5@wp.pl